

Zygmunt Łaguna

Jeszcze o warunkowym zwolnieniu przedterminowym i areszcie tymczasowym

Palestra 4/9(33), 92-98

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT ŁAGUNA

adwokat

Jeszcze o warunkowym zwolnieniu przedterminowym i areszcie tymczasowym*

W marcowym numerze „Palestry” z bieżącego roku w polemice pt. „Prawo czy dobrodziejstwo” sędzia Sądu Najwyższego Mieczysław Szerer przeprowadził ciekawą krytykę mojej tezy, że ustawa o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności (Dz. U. z 1957 r. Nr 31, poz. 134; zob. też ogłoszoną ostatnio nowelę z 17 lutego 1960 r. —Dz. U. Nr 11, poz. 69) przyznaje każdemu skazanemu prawo (podmiotowe) do warunkowego zwolnienia od odbycia reszty kary — oczywiście pod warunkami w tej ustawie przewidzianymi.¹

Następnie w artykule pt. „O tymczasowym aresztowaniu i warunkowym zwolnieniu” wiceprokurator Generalnej Prokuratury mgr Tadeusz Guzkiewicz kontynuował dalszą krytykę moich wypowiedzi, zwłaszcza co do mojej koncepcji, że praktyczną regułą wynikającą z ustawy o warunkowym zwolnieniu powinien być kres tymczasowego aresztowania, które już trwa tyle co połowa (obecnie: dwie trzecie, a najmniej sześć miesięcy) wymierzonej nieprawomocnie bądź przewidywanej kary.²

Według dogmatyki „nie ma praw podmiotowych (uprawnień) innych aniżeli wypływających z norm prawnych (tzn. z prawa przedmiotowe-

* Artykułem niniejszym zamykamy polemikę, jaka wywiązała się na tle artykułu adw. Zygmunta Łaguny (zob. „Palestra” nr 12 z 1959 r., str. 40; nr 3 z 1960 r., str. 52; nr 5 z 1960 r., str. 59) — Red.

¹ Z. Łaguna: Areszt tymczasowy a warunkowe zwolnienie, „Palestra” nr 12/59.

² „Palestra” nr 5/60, str. 59—64.

go)³ A *contrario* więc, jeżeli jest ustawa o warunkowym zwolnieniu osób skazanych, to dla tych osób z tej właśnie ustawy wypływają prawa podmiotowe.

W artykule swoim napisałem: „Wprawdzie jest zrozumiałe, że sąd właściwy do orzekania o warunkowym zwolnieniu »może«, a nie »musi« — po odbyciu co najmniej połowy kary⁴ (nie wcześniej jednak niż po sześciu miesiącach) — warunkowo zwolnić skazanego, gdy uzna, że zachodzą warunki z art. 1 cytowanej ustawy (...)” (str. 41 i 42). Autor polemiki sędzieja Szerer zajmuje stanowisko, że „w razie istnienia nawet owych okoliczności (podstawowych do powzięcia decyzji — przyp. mój Z. Ł.) sąd nie musi, lecz jedynie może udzielić przedterminowego zwolnienia, ale może też go nie udzielić” (str. 53). Niestety, wydaje się, że absolutnie niepodobna pogodzić się z wymienionym stanowiskiem, ponieważ z tej pozycji interpretacyjnej wynikałaby zupełna irracjonalna dowolność.

Oto na przykład głos w dyskusji prof. Lernella: „Jakkolwiek art. 49 (k.p.k. — Z. Ł.) mówi, że »prokurator może« (umorzyć śledztwo lub dochodzenie — Z. Ł.), nie ma tu jednak żadnej dowolności, gdyż wiąże się to z oceną stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu. Przecież i w kodeksie karnym mówi się niejednokrotnie »sąd może sprawcę uwolnić od kary«, a mimo to nie ma tam żadnej dowolności; uwolnienie od kary pozostawia się jedynie ocenie sądu.”⁵

Charakterystyczna jest ewolucja art. 49 k.p.k., który w brzmieniu ustalonym przez dekret z 21 grudnia 1956 r. (Dz. U. Nr 46, poz. 309) stanowi, że jeżeli niebezpieczeństwo czynu jest znikome, prokurator umarza śledztwo lub dochodzenie; po wniesieniu aktu oskarżenia postępowanie umarza sąd. Następnie Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów w dniu 5 marca 1959 r. w sprawie VI KO 26/59 uchwalił, że postępowanie karne ulega umorzeniu na podstawie art. 49 k.p.k. w każdym stadium procesu, nie wyłączając stadium przygotowania do rozprawy głównej.⁶

Polemika wskazuje między innymi na to, że uzyskanie zatarcia skazania jest prawem, a nie dobrodziejstwem jak warunkowe przedtermi-

³ S. Rozmaryn: Polskie prawo państwowe, Warszawa 1949, str. 411.

⁴ Obecnie, stosownie do cytowanej noweli z 17.2.1960 r. — po odbyciu przez skazanego co najmniej 2/3 kary.

⁵ Dyskusja nad podręcznikiem Leona Schaffa: Proces karny Polski Ludowej, Wydawnictwo Prawnicze 1953, „Państwo i Prawo” nr 10—11/54, str. 644.

⁶ „Prawo i Życie” nr 6/59, str. 7.

nowe zwolnienie. Otóż w myśl art. 90 k.k. sąd może zarządzić na wniosek skazanego zatarcie skazania. Tutaj znów, zdaniem Siewierskiego, sąd może, lecz nie musi udzielić zatarcia skazania, jednakże odmowa zatarcia wymaga przyczyn szczególnie uzasadnionych.⁷

Tak więc określenie ustawy o warunkowym zwolnieniu, że „skazanego na karę pozbawienia wolności można warunkowo zwolnić z odbycia kary”, nie jest chyba kryterium różnicującym o tyle, żeby przy konkretnym spełnieniu wszystkich warunków ustawowych niezbędnych do zastosowania warunkowego zwolnienia decyzja miała być całkowicie dowolna. O dowolności nie może być mowy tym bardziej, że postanowienie w przedmiocie warunkowego zwolnienia, zwłaszcza odmowne, wymaga zgodnie z art. 44 k.p.k. uzasadnienia. Nie dość tego: wspomniana nowela z 17 lutego 1960 r. — jako niewątpliwie postępowe *novum* — wprowadziła instytucję zażalenia, jakie na postanowienie (i to zarówno o udzieleniu, jak i nieudzieleniu warunkowego zwolnienia) przysługuje prokuratorowi, zażalenie zaś to rozpoznaje sąd wojewódzki w składzie trzech sędziów. I jeszcze jedno: szczególnie wymowne są tutaj b. krótkie terminy. Mianowicie termin do złożenia wspomnianego zażalenia przez prokuratora wynosi tylko 3 dni i jest zawity, sąd zaś rozpoznaje zażalenie w ciągu 7 dni od daty wpływu zażalenia. Stąd wynika w sposób niedwuznaczny, że ustawodawca nie tylko należyście docenia wagę warunkowego przedterminowego zwolnienia i przywiązuje do tej rozwijającej się humanitarnej instytucji pozytywne znaczenie wychowawcze, skutecznie nie dopuszczając do zbędnej a szkodliwej zwłoki w postępowaniu, ale ustanawia nadto normalną kontrolę odwoławczą, wykonywaną przez poważną instancję sądową. A gdzie jest kontrola na skutek odwołania (zażalenia) wniesionego przez stronę (w danym wypadku przez prokuratora), tam nie ma swobodnego uznania, tam nie ma władzy dyskrecjonalnej.

W tym samym marcowym numerze „Palestry” dr Merz w artykule pt. „Obrona w postępowaniu karnym wykonawczym” (artykule pionierskim pod tym względem) wnikliwie rozważył choć nieznaczące, ale już istniejące dotychczas czynności obrończe podczas wykonywania kary.⁸ Istotnie, od momentu wszczęcia postępowania przez oskarżyciela publicznego — poprzez całe postępowanie sądowe z karnym postępowaniem wykonawczym włącznie — kolejno podejrzany, oskarżony

⁷ M. Siewierski: Kodeks karny i Prawo o wykroczeniach — Komentarz, wydanie VIII, Wydawnictwo Prawnicze 1958, str. 137.

⁸ „Palestra” nr 3/60, str. 28—32.

i skazany człowiek powinien mieć wyraźnie przez ustawy określone prawa do stałej obrony. Dlatego też wydaje się pożądane, aby zażalenie na postanowienie o odmowie udzielenia warunkowego zwolnienia przysługiwało również skazanemu i jego obrońcy.

A teraz kwestia roszczenia znamionującego prawo podmiotowe. Przeciż na mocy art. 8 § 3 ustawy o warunkowym zwolnieniu sąd orzeka na wniosek skazanego, jego obrońcy, administracji więzienia, prokuratora lub z urzędu. Skazany ma zagwarantowane w ustawie prawo (podmiotowe) do złożenia wniosku o jego warunkowe zwolnienie przedterminowe i sąd orzeka (nie: może orzec) w tym przedmiocie. A zatem zdaje się istnieć — mówiąc słowami sędziego Szerera — „obwarowana proceduralnie możliwość stwierdzenia danego uprawnienia i wymuszenie w sądzie jego uznania” (str. 52 i 53).

Jednakże dopiero skazany (a nie oskarżony) ma, rzecz jasna, wspomniane prawo złożenia wniosku o udzielenie warunkowego zwolnienia. Innymi słowy, wniosek taki można złożyć po prawomocnym wyroku. Tu jest sedno zagadnienia, które podjąłem w artykule „Areszt tymczasowy a warunkowe zwolnienie”, tutaj też — jak napisałem — „następuje swego rodzaju węzłowy punkt styku”.

Na kwestię, że dopiero po prawomocnym skazaniu wchodzi w grę ewentualność warunkowego zwolnienia, zwraca uwagę i wiceprokurator Guzkiewicz. Z tego jednak punktu widzenia wydaje się też, że sąd orzekający merytorycznie w sprawie, do którego dyspozycji pozostaje tymczasowo aresztowany, nie może dopuścić, aby — gdy wyrok się uprawomocni — mogło się okazać, że skazany był pozbawiony wolności więcej niż dwie trzecie (najmniej sześć miesięcy) kary. Zupełnie jest nie do przyjęcia, że zachowanie się skazanego dopiero do prawomocnym skazaniu jest podstawą do oceny wniosku o warunkowe zwolnienie. Byłoby to założenie jawnie formalistyczne, gdyż tymczasowy areszt zalicza się na poczet kary, tzn. że wprawdzie *ex post* w chwili wyrokowania, ale w zasadzie cały okres pozbawienia wolności skazanego od początku jego tymczasowego aresztowania staje się jednolity, staje się karą. Tego założenia nie da się również wyinterpretować z tekstu art. 1 ustawy o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności. Jeśli bowiem tryb życia, charakter i warunki osobiste oraz zachowanie się skazanego w czasie odbywania kary pozwalają przypuszczać, że po zwolnieniu będzie się on stosował do zasad współżycia społecznego, a w szczególności nie popełni nowego przestępstwa, to może on być warunkowo zwolniony przedterminowo. Zgodnie więc z określeniem ustawy („w czasie odbywania kary”) ska-

zany, któremu areszt tymczasowy zaliczono na poczet kary, faktycznie odbywa karę przez cały wspomniany jednolity czas pozbawienia wolności, to jest od momentu tymczasowego zaareztowania.

Zasadniczym celem mojego artykułu było uzasadnienie tezy, że praktyczną regułą wynikającą z ustawy o warunkowym zwolnieniu powinien być kres tymczasowego aresztowania, które już trwa tyle co połowa (obecnie po noweli z 17 lutego 1960 r.: dwie trzecie) wymierzonej nieprawomocnie bądź przewidywanej kary. Jeżeli bowiem oskarżony pozostanie w areszcie tymczasowym przez okres ponad dwie trzecie kary, to przy zaliczeniu mu aresztu tymczasowego na poczet kary i złożeniu wniosku o warunkowe zwolnienie po prawomocnym wyroku (wcześniej tego uczynić nie może, nie będąc skazany) wspomniane jego prawo do złożenia takiegoż wniosku o udzielenie warunkowego przedterminowego zwolnienia zostaje bez wątpienia ograniczone. Trzeba też mieć na uwadze, że postępowanie o udzielenie warunkowego zwolnienia przewlec się może nieraz dość długo wobec przeciążenia sądów. W rezultacie więc skazany, co do którego właściwy terytorialnie do orzekania o warunkowym zwolnieniu sąd wojewódzki uznałby możliwość jego zwolnienia po odbyciu co najmniej dwóch trzecich kary (nie wcześniej jednak niż po sześciu miesiącach) wobec spełnienia warunków z art. 1 § 1 ustawy, nie odzyska przedterminowo wolności po odcierpieniu tych dwóch trzecich kary, ponieważ zbyt długo w rzeczywistości przebył w areszcie tymczasowym.

Dzięki polemicznej krytyce sędziego Szerera wypada sprecyzować, że z punktu widzenia formalnego teza o prawie (podmiotowym) skazanego, wypływającym z ustawy o warunkowym zwolnieniu, dotyczy uprawnienia do złożenia wniosku o takie przedterminowe zwolnienie po odbyciu dwóch trzecich (nie wcześniej jednak niż po sześciu miesiącach) kary. Niemniej jednak, uwzględniając rzecz w aspekcie wyniku merytorycznego — jest to moim zdaniem równorzędne z prawem skazanego do warunkowego zwolnienia po odbyciu wspomnianych części kary na warunkach zastrzeżonych w ustawie.

W każdym razie *de lege ferenda* użyteczny byłby przepis, który by określał końcowe granice dla tymczasowego aresztowania ze względu na ewentualność przedterminowego warunkowego zwolnienia. Do odzyskania wolności najpierw oskarżony, a później skazany, lecz w istocie ten sam człowiek zmierza dwiema drogami. W postępowaniu

o udzielenie przedterminowego zwolnienia przeważnie orzeka inny sąd, a o areszcie tymczasowym decyduje sąd orzekający co do istoty sprawy.⁹

Wspomniane dwie drogi postępowania nie są równoległe. Gdy przez akt obwieszczenia prawomocnego wyroku nastąpi przeobrażenie się oskarżonego w skazanego, kończy się pierwsza droga i od razu biegnie dalej druga droga postępowania (o warunkowe zwolnienie), jeżeli skazany skorzysta z prawa podmiotowego do złożenia wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie (albo uczyni to administracja więzienia, prokurator lub sąd z urzędu). Dlatego też jest rzeczą b. ważną, aby skazany realizował swoje prawo we właściwym czasie, to jest w momencie odbycia co najmniej dwóch trzecich kary (nie wcześniej jednak niż po sześciu miesiącach); w t e d y powinien już być na wolności.

Wiceprokurator Guzkiewicz wyraził główną myśl mojego artykułu „Areszt tymczasowy a warunkowe zwolnienie” bardziej precyzyjnie stwierdzając, że według mojego sformułowania istnieje „p o w i n n o ś ć z w o l n i e n i a” (podkreślenie moje Z. Ł.) oskarżonego (skazanego nieprawomocnie), gdy przebył on już w areszcie tymczasowym dwie trzecie (stosownie do ostatniej cytowanej noweli), ale nie mniej niż sześć miesięcy wymierzonej lub przewidywanej kary. Właśnie tak! Właśnie moim zdaniem — rozważywszy rzecz *de lege ferenda* — ta powinność zwolnienia z aresztu tymczasowego w wymienionym czasie ma stanowić regułę, a nie jakiś szczęśliwy wyjątek, który przytacza autor drugiej polemiki, analizując zupełnie słusznie, lecz *de lege lata*, obowiązujące przepisy k.p.k. o tymczasowym aresztowaniu.

Kres tymczasowego aresztu mający nastąpić w momencie, gdy oskarżony jest już pozbawiony wolności w tym areszcie podlegającym zaliczeniu na poczet kary, oraz odbycie dwu trzecich tej kary, najmniej jednak sześć miesięcy, czyli — innymi słowy — powinność zwolnienia go już w t e d y z aresztu wydaje się wypływać właśnie z prawa (podmiotowego) do złożenia wniosku o warunkowe zwolnienie przedterminowe.

Sądzę, że współzależność przepisów prawa, zwłaszcza z tej samej dziedziny lub pokrewnych, jest o tyle oczywista, iż nie można stosować jednych bez respektowania innych. Tak więc niepodobna uznać za prawidłowe, aby sąd orzekający merytorycznie w sprawie przetrzymał w areszcie tymczasowym, zaliczonym później w wyroku na poczet ka-

⁹ Wynikłą stąd kwestię pod względem proceduralnym omówiłem bliżej w tymże moim artykule w „Palestrze” nr 12/59, str. 43.

ry, oskarżonego t a k d ł u g o, że po prawomocnym skazaniu nie miałby on już możliwości złożyć wniosku o warunkowe zwolnienie już w chwili odbycia dwóch trzecich kary (najmniej sześciu miesięcy).

Negując współzależność przepisów k.p.k. o tymczasowym aresztowaniu i przepisów ustawy o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności, istnieje istotnie — jak konkluduje wiceprokurator Guzkiewicz — ewentualność obrazy przepisów tej ustawy. Jednakże nie wydaje się sprzeczna z intencją ustawodawcy formalna obraza przepisów k.p.k. o areszcie tymczasowym; zresztą takiej obrazy w ogóle nie będzie po wprowadzeniu proponowanego przeze mnie przepisu *de lege ferenda*. W każdym razie nie można dopuścić do tego, żeby przepisy ustawy o warunkowym zwolnieniu i przepisy k.p.k. o tymczasowym aresztowaniu były stosowane w takim praktycznym oderwaniu, że jeden sąd przy rozpoznaniu wniosku o uchylenie aresztowania tymczasowego pozostaje obojętny w stosunku do przepisów ustawy o warunkowym zwolnieniu, które z kolei będzie stosował inny sąd przy orzekaniu o zwolnieniu warunkowym przedterminowym. Przecież tak jedno, jak i drugie przepisy prawne dotyczą w o l n o ś c i człowieka.

Dobrodziejstwo łaski jest dobrodziejstwem *sensu stricto* i nikt nie może mieć roszczenia, aby jego prośba o łaskę została uwzględniona nawet przy istnieniu wszystkich możliwych przesłanek. Zwłaszcza nikt nie może mieć roszczenia, aby miał możliwość wnieść prośbę o łaskę w tym czy innym czasie, np. po odbyciu dwóch trzecich kary.

W ostatecznej przeto konsekwencji ustawa o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności, tak jak każde prawo (przedmiotowe), rodzi k o r e l a t y w n i e prawa i obowiązki zarówno dla obywateli (skazanych), jak i dla władz (sądów).¹⁰

¹⁰ Por. A. Burda i R. Klimowiecki: Prawo Państwowe, str. 171, gdzie podkreślono: „Praworządność to faktyczny (podkreślenie moje — Z. Ł.) stan rzeczy w państwie, charakteryzujący się tym, że prawa ściśle są przestrzegane przez wszystkie organy państwowe i wszystkich obywateli”.